Uprawiono w r. 1937.

6878 I

Notatki i dokumenty
odnoszące się do rodziny Żmichowskich i N. Ż.

1) Rodzina Żmichowskich, dzieciństwo Narcyzy (pismo J. Baranowskiej i J. Zbiegniewskiej) k. 1-10.
2) Początki z życiorysów N. Żm. przez J. Baranowską) " 11-14
3) Notatki dla P. Chmielowskiego piszącego wstęp do „Pism" Żm. - przez J. Baranowską " 15-21
4) Objaśnienie do listu do przyjaciółek 21 I 1851 napisane przez J. Baranowską. (zob. Listy N. Ż. t. I. Kraków 1885 str. 166.) " 22-25
5) Notatki Baranowskiej dotyczące N. Ż. i jej przyjaciółek. " 26-36
6) Czy znała lud wiejski? " 37-40
7) Wiersz M. Ilnickiej na cześć N. Ż. " 41
8) Wspomnienie Wandy Um... o pierwszem spotkaniu się z N. Ż. " 42-47
9) Telegram B. Moraczewskiej z r. 1877 przepisany przez J. Baranowską. " 47 v.
10) Dwie karty z pamiętnika N. Ż. " 48-49

/.

11) Nagroda szkolna N. 2. k. 50.
12) Recepta " 51.
13) Świadectwo odbycia ostatniej spowiedzi " 52.

Rodzina Żmichowskich, dzieciństwo Narcyzy.

Rodzina S.p. Nareyszy Zmichowskiéj pochodzi z Poznańskiego. Pradziad Jéj Raczyński, ożeniony z Brezianką miał siedm córek: pierwsza wyszła za Rymarzeskiego, druga za Strzeleckiego, była matką sławnego podróżnika Piotra, trzecia za Raczyńskiego, czwarta, babka poetki naszéj, za Kiedrzyńskiego, piąta za Lisickiego, szósta za Zmichowskiego, średnia Helena zmarła panną. Matka ś.p. Nareyszy Wiktoryja Kiedrzyńska z domu Kiedrzyńska, młodość spędziła w Poznańskiem, i na pensyi w Poznaniu staranne odebrała wychowanie. Słynąca potem z piękności, słynęła jednocześnie z wykształcenia umysłowego nie zwykłego na te czasy u kobiet, w pośmiertnych papierach znaleziono ułamki tłómaczeń jéj z dzieł francuskich filozofów. W młodym wieku wyszła za mąż za stryjecznego brata swego wuja Jana Zmichowskiego, młodzieńca urodziwego i rozsądnego i wykształconego

~~również zdolności umysłowych~~. Zostawił po sobie manuskrypt pamiętników, z zazdrością ~~pisze~~ dla niewyraźnego pisma jednak niepodobnem było rodzinie, a nawet dochodzącej tego staraniu Narcyzie odczytać. Jan Żmichowski brał udział w wojnach Kościuszkowskich, złożywszy następnie oręż, objął posadę podsędka w Rawiczu, gdzie rodzice ś.p. Narcyzy długi szereg lat przemieszkiwali, licznego dochowawszy się tam zdrowia potomstwa. Oboje małżonkowie odznaczający się piękną powierzchownością, wykształceniem umysłowem, ożywieni gorącem uczuciem miłości kraju, zjednywali sobie serca ogółu tak dalece, że jedna z córek, w dowód uznania dla rodziców, całe miasto Rawicz do chrztu podawało. Gościnny dom Żmichowskich przyciągał wszystkich inteligentniejsze osobistości nietylko stale mieszkające, ale i chwilowo przejeżdżające przez Rawicz, ztąd w pamięci pozostałych przy życiu dzieci ich, pozostało się wspomnienie wrzyty

hiszpanki zaślubionej przez Polaka w czasie kampanii 1812 r., wraz z mężem przybyłej do Rawicza.

Nietylko jednak rzyczliwość obcych i przywiązanie męża umiała zaskarbić sobie Wiktoryja Żmichowska, jako kobieta gruntownych zalet serca i umysłu, była ona celem wyłącznego niemal ukochania czterech braci Ksawerego, Józefa, Kazimierza i Feliksa. Otaczali ją do śmierci dowodami najrzywszej miłości braterskiej i najgłębszego uznania, a następnie, przez pamięć zmarłej, przywiązanie i opiekę swoją przenieśli na pozostałe poniej sieroty. Wspomnieni bracia Wiktoryi Żmichowskiej byli mniej więcej ludźmi niepospolitych zasobów ducha i rozumu; trzech z nich kończyło nauki w najsławniejszych na one czasy uniwersytetach zagranicznych, to jest w Halli i Jenie, wszyscy zaś służyli wojskowo w ciągu wojen Napoleońskich, odznaczając się odwagą i męztwem. Najstarszy Ksawery obrawszy

następnie karyjęę sądową, był jednym z najsławniejszych w owéj epoce mecenasów. Niepo-
szlakowaną prawością zyskując zaufanie
ogółu. Pani Tańska w pamiętnikach swoich
wspomina go zaszczytnie. Będąc w każdym
kierunku człowiekiem postępowym, w majątku
swoim Ołtarzew pierwszy w kraju zaprowadził,
przy pomocy sprowadzonych w tym celu An-
glików, maszyny gospodarskie, które tak da-
lece budziły ciekawość publiczną, że Książe
Konstanty zjeżdżał na grunt oglądać je jako
osobliwość. — Drugi z rzędu Józef brał udział
w oblężeniu Gdańska, a po skończonych kam-
paniach Napoleońskich, orężu na lemiesz
zamieniając, do późnéj starości trudnił się
gospodarstwem rolnem. — Trzeci Kazimierz
razem ze starszym bratem znosił niebez-
pieczeństwa i trudy, w czasie oblężenia Gdańs-
Po upadku Napoleona, Ksawery powodowany
uczuciem miłości rodzinnéj, znaczne dobra
złożone z kilku folwarków Kuflew rządzierża

wil. dla braci za cenę 50 000 złp, suma bardzo znaczna na owe czasy, a drugie 50 000 złp dał im na zagospodarowanie. Młodzi agronomowie różnili się w pojęciach co do prowadzenia gospodarstwa; starszy Józef nie chciał odstąpić od dawnej rutyny, Kazimierz pełen energii i poglądów postępowych, unikając nieporozumienia, jakie różnica przekonań w tej mierze wywołać by mogła, ustąpił działu swego w dzierżawie i przyjął u Czartoryjskich obowiązek zarządzającego kluczem Końskowola. Gotowy zawsze na usługi kraju w r. 1831 został organizatorem wojskowym. Po rewolucji zaślubił wdowę po zmarłym przed kilku laty bracie Ksawerym, a gdy ta bogata dziedziczka czując zgon bliski chciała go zrobić spadkobiercą majątku swego, raczej niżeli narazić się na przykre zajście z chciwym teściem wolał Kazimierz z rzadką bezinteresownością testament podrzeć i wyrzec się z dobrowolnie sukcesyi do której po części

miał prawo jako ojciec spodziewanego dziecka.
Najmłodszy z braci Feliks odbywał kampanję
127 roku, świadek naoczny klęski pod Berezyną. Wróciwszy z wyprawy zbiedzony i chory,
łącznie z braćmi wziął się do pracy około
roli i długi czas razem z Józefem gospodarował w Kuflewie. Słodkiego i łagodnego charakteru, kochany od kolegów, wylany dla rodziny, najtkliwszą opieką otaczał pozostałe
przez siostrę sieroty, pamiętał o zaopatrywaniu najdrobniejszych ich potrzeb i sercem
im oddany nie wchodził w związki małżeńskie.
Umarł w r 1819, uszu nie umierającego doszedł
odgłos armat pierwszej potyczki pod Dobrem.
Czterej wymienieni bracia Świdrzyńscy
zawdzięczali wychowanie swoje wujostwu
Józefowi i Tekli z Raczyńskich Żmichowskiéjn, którzy w dalszym ciągu dobroczynności swojéj i młodszą osieroconą dziatwę
po Wiktoryi Żmichowskiéj do rodzinnego
przygarnęli ogniska. Żmichowscy dzierżawili

w Poznańskiem dobra Szubin, a następnie przenieśli się do Warszawy, i tu Józef Żmichowski sprawował urząd pisarza trybunału. Cała zatem rodzina matki ś. p. Narcyzy przedstawia obraz serdecznej miłości rodzinnej, której tradycyja z pokolenia na pokolenie snać przekazywaną była. W takich warunkach zobopólnego przywiązania, wzajemnej pomocy, trudności życia i niedostatki materyjalnego położenia, łatwiejsze do usunięcia były. Skoro tylko mecenas Wawerzyniecki dobił się zasługą i pracą dostatniego w Warszawie stanowiska, pomyślał zaraz o sprowadzeniu ukochanej siostry, której losami zajmować się nieprzestawał. Za jego staraniem szwagier otrzymał posadę magazyniera solnego w Nowem mieście nad Pilicą, i tu Jan i Wiktoryja Żmichowscy z liczną bo z dziewięciorga dzieci złożoną rodziną przenieśli się z Poznańskiego. Wrok niespełna po tem przeniesieniu przyszła na świat poetka

nasza. Bracia uprzedzeni o niebezpieczeństwie
jakie grozić mogło siostrze z urodzeniem 11go
dziecka /wyższego najstarsza córka noszaca takie
imie Maryzy, w niemowlęctwie zmarła/ wymogła
na niéj aby na chwilę słabości zjechała do War
szawy. Przybyła z całem gronem młodszych
dziatek, dwie starsze córki były już naówczas
na pensyi pani Kolnarskiéj, a trzej synowie
w szkołach Pijarów w Warszawie. Stanęła
w Warszawie mieszkaniu stryjostwa Zmicho
skich na S^to Jerskiéj ulicy. Nie uchroniły jed
nak od nieszczęścia starania troskliwéj stry
jenki i ukochanych braci, bezskutecznemi
zostały usiłowania najlepszych sprowadzonych
przez Ksawerego lekarzy, - 4 Marca 1819 r. Ma
cyza ujrzała światło dzienne, a w trzy dni
później E. Mar. piękna, rozumna, szlachetna,
kochająca matka tak licznéj rodziny, pobło
gosławiwszy dzieci, przymknęła na zawsze po
wieki. Ciężki był żal rodziny, po tak dotkliwéj
stracie, mówią że najstarszy z braci, ów

poważny mecenas, nie mogąc zapanować nad boleścią swoją w chwili śmierci siostry, kazał się dzień cały po różnych zaułkach Warszawy obwozić miejsca sobie znaleść nie mogąc. Żal ten jednak nie rozbudził w sercach pozostałych niechęci do małej istoty, której przyjście na świat zgonem matki okupione było; wspomnienie zmarłej przeciwnie, tem tkliwszem uczuciem przywiązywało krewnych do biednej dziecinki, serce zwłaszcza Stryjenki Śmiechowskiej najczyszem uczuciem miłości macierzyńskiej dla osieroconej Marcysi przejęte było. Nie oddała już dziewczynki owdowiałemu ojcu i tak umiała dziecko przywiązać do siebie, że długi czas nieświadoma poniesionej straty „mamo" na nią wołała. Wparę lat po złożeniu urzędowania przez Józefa Śmiechowskiego, stryjostwo z trzechletnią Marcysią przenieśli się na wieś do jej najstarszego brata, a swego synowca, już na ówczas gospodarującego Hyacenta. Stryjenka zawsze

czynna ujęła wnet ster gospodarstwa kobiecego, a prowadziła je z taką rządnością i znajomością rzeczy, tak wszystkim dogodzić potrafiła, że dziś jeszcze pozostałe przy życiu synowice wspominają chwile radosne w których na wytchnienie dostać się mogły do Siodła, gdzie pewne były serdecznego przyjęcia. Dobra pani Tekla nie tylko w stosunkach rodzinnych to ciepło uczucia utrzymać umiała, obejście jéj ze sługami i z ludźmi wszystkiemi nie mniéj przyjazne i serdeczne było i może to wpływ lat dziecińskich spędzonych w Siodle w duszy Karazyy złożył pierwszą siejbę gorącego uczucia miłości dla ludu naszego, któremu do śmierci wierną pozostała. Niewątpliwym faktem, że wspomnienia Siodła odbiło się zaraz w początkowych utworach poetki naszéj, a wieczorynki i opowieści z Prządek są wiernym obrazem stósunku saméj Stryjenki do zebranych pod jéj przewodnictwem pracownic i czerpane z przeszłości autorki, spędzonéj pod

opieka stryjenki do 5tego roku życia.

Wrażliwa natura dziecka niebawem niepospolite zdolności objawiać zaczęła, dla bystrego umysłu wcześnie o potrzebie nauki pomyślano i uchwalono że mała Nareyza przejść miała do domu wujostwa Józefów Kiedrzyńskich d'Huflewa i tam uczyć się ze starszém rodzeństwem Wandą i Jankiem. Obowiązki mentorki nad dzieciśnieni powierzono najstarszej siostrze Nareyzy młodziutkiej Wiktoryi, która oddana w 6tym roku na pensyją pani Holnarskiej, przy wrodzonych zdolnościach w 12tym roku ukończywszy 6 klas miała przyjąć rolę poważnej nauczycielki, w porze kiedy własny jej umysł zaledwie dojrzewać zaczynał. Nie mało też małoletnia przewodniczka użyła biedy z trojgiem figlarnych i żywych dzieci, nie przyznających się przed przełożoną nauczycielki nierzadko w czasie lekcyi dziewczęta chichotały się bez końca a wymyślny Janek

zaczajony na piecu z góry wrzyjat
zaprasowanej mentarze. Nie przeszka
dzało to jednak Narcyscе wszystkie czyn
w nauce prostej i przemyślnem roz
winięciem umysłu bardzo prędkie kro
nych i znajomych – czytania wiersz
zbiorowe miały zwłaszcza dla niej naj
większy powab, a gdy P. Józefowa Ka
dzynska nie chcąc być krzywdzoną
w wyborze książek ubocznością dziecka
znalazła właściwem nauczać ją i w
kazała wcześnie do snu kładzenie, dz
czyna zrywała się z łóżeczka boso i pó
kradała do drzwi bawialnego pokoju
cichutko, na palcach, żeby nie a ulubi
nego czytania nie stracić. Z prze
szłych miłemości, wszystko ku
bystry umysł umiał sobie przy
swoić; naśladując dziecinki Fran
Krasińskiej, mała Narcyza w 6
roku pamiętniki swoje pisać zaczęła
z niezwykłą dokładnością stroszek

jące ważne wypadki publicznego życia
i powtrzymane bieżące nowiny — w ta-
ki sposób z zadziwiającą na wiek
swój trafnością opisała zaszłą na
ówczas rewolucyą w Petersburgu i
wstąpienie na tron Cesarza Mikoła-
ja. Nie wiadomo na jak długo dzie-
ło myśl wstrząsnęło starczyło na prze-
wodzenie tego piśmiennego pamięt-
nika, z góry tylko objawiła o tem
jego obawę, mówiąc zaraz z po-
czątku: „Na wzór Tram. Thucydi-
dej ja też mój dziennik pisać po-
stanowiłam, chociaż nie wiem, co
się z nim stać może, czy moja
siostra Wiktoria nie użyje go na
papiloty." — Zaciekawienia przed-
wszystkiem nauką historyi polskiej
najwierniej jakby odnoszące się do
dziejów naszych zatrzymywała
w pamięci i odczytywała z najwięk-
szem upodobaniem przysyłki

Tańskiej. Gdy dla odwiedzenia Wiej
Kazimierza P. Józefowa Chodzyńs
z matką Karoliną i najstarszą j
siostrą wybrała się do Kuśan, dzie
czynsza z zainteresowaniem my
ślącej jest osoby zwiedzała mezy
stkie ciekawsze miejscowe, oglą
dała pomniejsze historyczne, każdą
z nich do właściwej odnosząc epok
w świątyni Sybilli dopominała się
o podziwianiem ołtarz Matki Bożej
Samosierra giaszur Kościeluszkie
go, żądała pokazania sobie Tań
ca Królowej Jadwigi, którym
obdarzyła Rektora Akad. Krak.
i tak bystrością umysłu i dowci
pem zachwyciła przytomnych,
że wieść o niezwykłem dziecku
doszła aż do uszu Ks. Czartory
skiej. Pragnąc poznać dziewczyn
kę Klekną tak doświadczoną już ob
znajmioną z przeszłością dziejów

wyższych i tak zachwycającą nieposzlakowanem rozumieniem umysłu, Kuzynia lubo nieznaną rodziną P. Stanisława Kiedrzyńskiego zaprosiła na obiad. Najstarsza siostra Narcyski dotąd mile wspomina grzeczne przyjęcie w Tuściwiłki Pułan i zainteresowanie się dziećmi, które swobodą zachowania i rozstrojnością wzgłędy jej sobie zjednało.

Niebytko jednak wrodzone umysłu tak szybko rozwijały się w przyszłej postaci naszej, serce niemniej gorącem uczuciem obdarzone było - świadczyło o tem przywiązanie do Stryjenki - Matki lubej siostry, a nastąpnie ukochanie rodzeństwa, zwłaszcza drugiej z rzędu siostry, najdelikatniejszemi skłonnościami prawdziwie kobiecej duszy obdarzonej Istoty, będącej przedmiotem wszelkiego uczucia ze strony

każdego z członków rodziny. Z ma
cierzyńską troskliwością zajmując
się matką Narcyzką, ubierając ją, roz
bierając, niząc wierszy i bajeczek, ja
dziewczynką przywiązała do siebie mat
ka, że ją w czasie świąt i wakacyj w d
mu na krok odstąpić nie chciała. Do
Heli wszystkiego najłatwiej Narcyz
ce nauczyć się przychodziło, gdy pozn
lat kilka dawniej nad muzyką stra
wiła, utrzymywała, że to tylko grać
umiała, czego ją Kornelcia w czasie
kilkotygodniowego z nią pobytu n
uczyła; w dziecińśtwie również najł
twiej w pamięć się jej wrażała poez
nstami ukochanej siostry wypow
dziana. W czasie jednej z wycieczek
Kornelii z Narcyzą do Ołtarzewa
do Wujenki Ksawerowej nastąpi
zapoznanie dziewczynki z A. Mic
czyńską. Przed szanowaną i ko
chaną od wszystkich przełożoną

5 pensyi chciano puchwalić się pamięcią
i bystrością dziecka, starsza siostra
przyjeżdżała zatem starannie ubraną
Nareyszkę w białą sukienkę, przepasa-
ta niebieską wstążką, postawiła na sto-
leczku przed P. Wilczyńską i kazała po-
wtórzyć wiersze Góreckiego przez nią
wyuczone: Śmierć zdrajcy ojczyzny.
Dziewczynka deklamowała z takiem
zrozumieniem i przejęciem, tak każdy
wyraz zdradzał głębsze uczucie w duszy,
że po skończeniu P. Wilczyńska uści-
skała ją z rozrzewnieniem i zwraca-
jąc się do siostrzenicy swojej P. Józefo-
wej Kiedrzyńskiej, zawołała: „Ty dasz
mi musisz Maryśnię, na pensyi mo-
jej wychowaną będzie." – Jakoż nie-
bawem w 8m roku życia Nareyszka
oddaną została na pensyą P. Wil-
czyńskiej w Warszawie.

I

Narzyska niera powstała, że aby poznać, zrozumieć duszę człowieka i dzieje jego, potrzeba się zapoznać z dziejami rodziców jego, dziadów itp. Toteż gdy po śmierci Narzyskiego zostałam się z jej siostrami do pozostałych po niej papierów Stanisława Proszki, z którego ze listu spisze rodzinne swoje wspomnienia tego mianowicie, które się tyczyły życia Narzyski. Od owej chwili upływało tak prędko, a projekt do skutku nie przychodził. Siostrom Narzyski nie brakło nigdy ani na zrozumieniu obowiązku swego w obecnej chwili, ani na dobrej woli do spełnienia takowego – ale i Stanisław uwieczniwszy swoje rodzinne wspomnienia w nadesłanym swoim liście rodzinnym, domowych kłopotów – jako z nich Lilia mnie to kilka razy zabierała się do pisania ale zawsze to, co najczęściej tak się wydawało dalekim od tego co pragnęła o swojej ukochanej ~~siostrze~~ i ludziom powiedzieć, jej co przy kartce spalało na ogień wracało.

A wiś w Imię Boże mnie przypadło

Gnotowa Medotine te odrobiu Szczęście
jako słyszałam z ust samej Nawrotki lub ji
siostr o rodzinie Z.

Nawrotka nie wychowywała się u swoich
rodziców albowiem Matka straciła przy uro-
dzeniu, Ojciec zaś Jej nie mógł czy nie umiał
wyżywić zarobkiem swoim na utrzymanie
trzech córek i kilku synów. - Nieszczęście tego
tego nad biednem rodzeństwem, rozbudziło tkliwość
ku za utraconym rodzicielskim domem a zaro-
zem zbliżało silniej wzajemnem ukochaniem

Gdy Ojciec objął posadę pisarza sołtysiego w Ho-
wem Mieście i zamieszkał domostwo swoje
przybyłemi, wtedy najstarsza córka objęła
gospodarstwo a siostry i bracia przymawiając
na chwilę zarobku gromadzili się około Nie.

Gdy ta dodam się małżeństwo rodziców Nawrotki
skojarzonem było przez miłość, że Ojciec bardzo
kochał żonę, że w czasie każdej cięższej choroby
najmłodsze córki najlepiej sobie radził z żoną
a razem z rozkapryszeniem dziecka chorobę tow
przyjęcie to się podobało z wszystko powo
dziłam co mu panie przyrodzi.

~~Jan~~ Zwrot papierów po jego śmierci pozostałych znajdował się jego pamiętnik ale tak niestarannie pisany, że wiele kroków w rodzinie próby czynione dla ich odczytania okazały się daremnemi. Obecna właścicielka papierów przygotowuje się do dalszych prac nad nim i chciała wraz z innemi skargami mi spalić, gdy ofiarowałem jej odpisanie a chroniąc nazwiska gwałtownym ruchem i gorącą prośbą o zachowanie papierów ich prawdziwie uchroniło pamiętnik od zniszczenia, do czego wtych porach odczytanie, równie niefortunnego dawniejsze spowodowało. (Dziewięcioletnia wtedy Leonia H. otrzymała malutką zabawkę zaplatowaną za „Kasię i Marysię" swoich chrzestnej matki na nauki, jest obecnie na pensyi P. i uczy się podobno nietylko pilnie ale i z zapałem.)

I

Narzyska strata matki swojej uznawała za
barzo wielkie nieszczęście dla całej rodziny a
w szczególności dla siebie. Szczegóły zebrane o
życiu tej kobiety wytworzyły w jej umyśle
w jej duszy obraz wcale doskonałości: choć
nosił charakteru, gorliwości uczuć patryotyzmu
i rodzinnych, prawości a nabożności nie
obraz matki za którą przez całe życie łzy
Jest Bożym darem potrzebnie tego pięknego
tego się pragnęła u najstarszej córki. Wdzię
mego przyjaciela do którego stanęła przed pod
otrzymałam tak silny a do tej chwili nie
pogasnące. Na to zaś wrażenie złożyły
się mniej więcej same piękności postaci
cudownych oczu, przeźroczystej cery tych
rysów jakaś pełnia życia zdobiła twarz
ca. Kolory jest bogaty jakby z płaszczyzny
szkoły ale delikatności linii ~~[illegible]~~ wyraz
duchowej fizyonomii razy do włoskiej jakby
ze szkoły —

To jest takie boso i jest dobre moje ozo
bisie wrażenie - prosze państwa że to jest
wrażenie nie miłane i nie znowy
O ostatnich chwilach życia Matki mieszy mi Marya
opowiadało to co sama od siostr słyszała:
Gdy biedne Kobiete czuła zbliżający się koniec
kazała sobie podać maleńki obrazek, przedsta-
wiający Pana Jezusa, przeżegnała się, ucałowała
go, krzyżem swoim pobłogosławiła dzieci
Niech to dziecko odejdzie Bóg stąd"
"Przy tem opowiadaniu głos Marysi stawał
się przejmującym tak jakby to opowiadała
pora pierwszy o otrzymaniu błogosławieństwa
a zawsze dodawała, że ono błogosławieństwo
stało się w życiu i w takich chwilach wzno-
wyło ponad przeszłości przekonania
Pani Wróblowa z Kuczyńskich z matki
pochodziła z rodziny wielkopolskiej, miała
kilku braci, którzy jeszcze siostry nie tylko
bardzo kochali, ale i ufali jej rozumowi
i do dnia jej wszelkie sprawy ekonomiczne
się odnoszyły. — Kuczyńscy

i Zmichowscy na pożegnanie kolędę wdzięczne Polsce a Narzyska pisze, jeden wstęp swojej osobistej pracy; czy to powieść "wdowy" w sercu bohaterki w obec wspomnienie boskiej Stryjów i Stryjen to wszystko jakie same wobec podobnych rozumiejąc wzpomnienia w duszy swojej przechowywała — Widziałam na własne oczy, jak ~~dyktatorem wstęp~~ wchwili gdy mi wspomnienia wstęp dyktował jak płomienie obleją czoło jej promienieją ale jej zwykle śmiertelna blado[illegible] pokryje czoło i twarz jej zmęczona cierpienie i smutkiem — Na wet usta jej szminka różowa barwą się na chwilę rozjaśniły i uśmiechnęła gdy tem drogiem kochanem wspomnieniu

O swoim Stryjenie - Mamie przy której się chowała, której pamięć świętą i we mnie zaszczepiła jeden raz w przykładach, dwa

Was w Strobkim –
I pierwsze dziecinstwo wspominało: o
wiecznie zbudzonem a zgwoli kochaniu Stwórcy
Mamy, i zwłoty zwoje Nili

D 6 Luty 85

Notatka przygotowana dla Ojca Ostrowskiego przez pozwolenie Wodza – Chmielowski pisał wtedy Wstęp do Pism Gabrieli

Do Tomiku z pismami treści pedagogicznej kwalifikujące się

I ~~Dalsze~~ Dwa Artykuły o nauczaniu języka polskiego jeden drukowany – drugi o bonach polskich nie drukowany.

~~Jeden~~ Słowa objaśnienia czyli wstęp do wykładu nauk i spis działów z których się składa wykład nauk

II Notatki do pogadanek pedagogicznych poprawione.

III Ocena pożyteczności do pism Dyrektorowi Hoffmanowej

~~IV~~

IV wreszcie oświadcza się podaż Życiorys Stulickiego na końcu tomu i zarazem kom pism – jest tam zbiór pamiętnikowych szczegółów ale jest się to Theorya psychologiczna – resumowanie obserwacyi w danym kierunku przy końcu życia.

Czy się znajdą jeszcze jakie oporządzenia – nie wiem –

Najszanowniejszy Panie

Ważniejsze momenta w życiu Żmichowskiej na drodze rozwoju jej prywatnych szkolnych, na drodze pozytych lub tylko zamierzonych prac pedagogicznych.

Narcyza wspominała trzy przewodniczki swej młodości: pierwszą swoją opiekunkę Teklę Żmichowską, pierwszą swoją nauczycielkę Kornelię Żmichowską i panią L. Wilczyńską przełożoną pensji, pod której kierunkiem przebyła cały okres swej szkolnej nauki i pierwszą praktykę swego nauczycielskiego zawodu. Z opowiadania innych osób wiadomo, iż młoda pensjonarka umiejętnością nauczania wzbudziła w uczennicach przez zastrzeżenia a w przełożonej swoją sympatyę.

Do pani Wilczyńskiej Narcyza chowała nie tylko miłość wdzięczną serca ale i największą cześć, poznawszy jej zamiłowanie nauki, jej uwielbianie uczenia. Podnosiła też pewne zwyczaje i urządzenia pensjonarskie, które dziś pewne mogłyby stawić za wzór za układom naukowym.

Str. 35.

Str. 38 przyjmuje obowiązki nauczycielki w domu prywatnym i wyjeżdża do pani Z.

Przyjąwszy za pośrednictwem pani W. miejsce nauczycielki w domu prywatnym znajduje się Narcyza w nowych i nie bardzo przyjaznych warunkach, jednakże sama odmienność otaczającej ją atmosfery, pobyt w stolicy światło, stosunki z Emi-

wszystko razem wzbogaca umysł i serce ją, rozszerza krąg pojęć 38 – 39
daje pole do obserwacji na coraz szerszej podstawie i z coraz
jaśniej określonym celem pracy, celem życia.

Po powrocie do kraju podejmuje obowiązki nauczycielki 41 – 42
w domu szlacheckim na wsi i dostaje uczennicę jedną, już
dorastającą, nie bardzo chętną do książkowej nauki i przykrze
nastrojoną przez ciężką chorobę. Potrafiła wynajdować środki
ułatwiające naukę, troskliwie czuwać nad zdrowiem, podnosić
wrodzoną szlachetność uczuć i ukochanie dobra. Rezultat zamierzony
osiąga nauczycielka.
Wiele lat później w artykule o Bonach Narzyka napisze o
potrzebie lekarskich wskazówek przy układaniu planów nauki
do w ochronie prywatnej.

Listy Żmichowskiej do brata z roku 43 zaznaczają postępy 43
wzrost całej bogatej osobistości. Do założyć się nadzwyczaj
mającej pensji w poznaniu poważnie czyni przygotowania i
pisze program zakładu. Zamiar nie może przyjść do skutku.
Programu poszukuje polityk pruski, a później rosyjski. Jak

szym na świadectwo pyta o nieję Naczyty — Rzeczy wniosek prosty, iż program musiał mieć pewien rozgłos, ale szczegółów na poparcie wniosku nie mamy. O nie dosłem do skutku pierwszem swojem ważnem przedsięwzięciu Naczyta mówić nie lubiła, na pytania nie skore dawała odpowiedzi. Treść odpowiedzi śpieszę tutaj.

Program rozdzielał zakład na dwie oddziały. Pierwszy miał obejmował kilkoletni okres czasu, domagał się najdoskonalszych metod początkowego rozwijania władz, ale ilości naukowych przedmiotów ograniczał do miary niezbędniejszych potrzeb prościej miary umysłu. To wszystko miało stanowić pewną całość zaokrągloną, wykończoną tak, aby nabyte szkolne wykształcenie wystarczyć mogło uczennicom mało zdolnym do przyswajania sobie książkowej nauki, uczennicom, które natomiast są skłonne gałantnicem natury swojej do ciągłego rozwoju w obowiązkach z samem życiem związanych. Przymusowe przykrzywanie pleców książce takich osobistości, — mawiała Naczyta, — działa na nie przygnębiająco a nie zasilająco, nadto wypacza ich temperament i charakter z właściwej kolei, a nawet stawia

zapory prawidłowemu rozwojowi innowatorskich zdolności.

Drugi oddział wychowawczego zakładu obejmować miał także kilkoletni okres czasu, a stawiał sobie za cel ukształcenie nauki uczennicom obdarzonym wyższemi zdolnościami i wyraźniejszą niejako tęsknotą za nauką do własnej osobistej potrzeby, ale ukształceniu nauki z wyraźnem zwróceniem ku skupieniu ich uwagi i pracy w pewnych kierunkach. Celowi takiemu służyć miało ograniczenie przedmiotów i utworzenie z nich całości pewnych.

Obok powyższego, osobny dział programu był poświęcony wskazaniu środków dążących szczególnej pieczy nad zbawiennym kierunkiem charakteru uczennic, nad pielęgnowaniem ich narodowych uczuć, nad przysposobieniem dziewcząt do pełnienia przyszłych obywatelskich obowiązków w każdej społecznej sferze, do jakiej położeniem swoje nakaże.

Materyał

Materyał w myśl układany znalazł sobie zastosowanie przy następnym zamianie. Nawiązuje się przygotowaniu

47 do pisania szeregu dzieł edukacyjnych, wydań Elementarz, czyli wykład nauk, dzieła jedyne w swoim rodzaju u nas, a może i nie u nas tylko. Napisanie drugiego z kolei dzieła o jeografii nie zwykłe napotyka trudności. Wśród ~~poczynanych~~ rozpoczynanych od czasu do czasu rewizyj po domach, rękopis zabrany ginie, – ponownie spisany, ponownie zabrany znów ginie. Aresztowanie wrotkiego ~~go~~ od tej pracy nareszcie odrywa.

W roku 51 u. wolniona, mieszka w Lublinie pod dozorem i dla czego dawał lekcyje

Ciała dawniej krzepkie zmożone chorobą, serce zjada smutek. Dokoła pustka. (List nie wiem czyj, nie wiem do kogo.)

Nawiązanie ówczesne o tyle jest Narcyzie zabawem, o ile z małemi dziećmi, tymczasem dostają jej się ciężkie dorastające a z zabawą przez dłą poprawnie naukę głową. Rozmyśla nad napisaniem przewodnika do nauki stylowych ćwiczeń, ale wprzód potrzeba jej przyjść dawniej zobowiązania spełnić więc się zabiera po raz wtóry już do jeografii.

To powrocie swoim do Warszawy [illegible] sobie 55.
zagranicznie dzieła jeograficzne do pomocy a obok tego
pilnie szuka w pamiętnikach, listach w ustnych opo-
wiadaniach materyału do Opisów, zwłaszcza tych obsz,
rów Archiwalnych, gdzie były wygnańców naszych ży-
do, - gdzie ich były jeszcze w przyszłości być może.

Rok 58.

Trochę rozpoczęcie w życiu Narzuty, bo dobrze wiemy życie. Praca nau-
Pocciwo ówczesna młodzież garnie się do nauki, do pracy, do czycielska i gro-
wzajemnej serdecznej łączności ze sobą i do krajem, radośnie wi- madzka wśród
dzie wracających z dalekich Wygnańców, Braciów Narzuty. Swoich niższych warst
młodych Budowniczych przygotowuje dla Gabrieli na Miodowej ludowych
jednych z kochaniem do pracy — wie praca nauczycielska
czasowo ustępuje miejsce pracy literackiej. 60 - 61
Starannie przygotowywane wydanie nauk do powtórnego wy-
dania. Książka gotowa, nie została nadewszas wydaną -

Wszędzie przypływ gorących uczuć, wie tej gromadki 61
Kobiet Warszawskich przynosi Narzuta w sam dzień ur
gilii z 61 upominek: Karty z pięknym życzeniem

i podpisami i kreski. Wyraziciela uczuć jest najintuicyjniejsza z grona, słów nie wiele, lecz wiele uroku bo uczucia szczere a wyraz ich prosty. Nauczyła rozumienia: „nagradzacie chęć dobrą a nie zasługę, - mówi i pod wpływem umarłej charty, jakoby w odpowiedzi powstaje myśl „pedagogicznych pogadanek."

62 rok. Z kilkomiesięcznego kursu pogadanek pozostały notatki, które Nauczyła spisywała przed każdą lekcją dla własnej pamięci, o czem ją należy mówić słuchaczkom i w jakiej kolei; są też ważne, jako sumaryusz ale nie dają pojęcia świetnej improwizacyi, wypełniającej zakreślone ramy. Te notatki, dosłownie robione, mogły się wszystkim ważne nawet pomyłki. Słuchaczki zachowały wiele wspomnienie własnego nastroju pod wpływem słowa Nauczyła lecz tak, jako wiele z ich licznego grona wzbierającego w kraju zawieruchy rozpierzchło na różne strony przed końcem kursu, tak i najpożywniejsza treść wykładów rozwiała z ich wspomnień straszliwe wrażenia i powódź nie szczęść ogólnych. Pisma pracą Zmichowskiej dała plon mały, lub go wcale nie dała

Wzrok Nauczyciela był wytężonym w stronę tej pory
paści nieszczęść, w którą staczaliśmy się nieuchronnie
a staczali coraz szybciej, – ale przyjazna ręka wskazuje
tę pole większej pracy na stanowisku nauczycielki
jeografii w nowo otwartym Instytucie panien, wie
przy pełnieniu obowiązku posady przyjmuje, a wykład swój
opiera na jeografii fizycznej. Rzecz trudna dziś do uwierze
nia – a jednak prawdziwa, że to, co według dzisiejszych pojęć
o nauczaniu jeografii stanowiłoby spochwałę kursu, naraziło
nauczycielkę na zarzuty i dalszej pracy uczynić niemożli
wą, zmusiło do opuszczenia stanowiska.

Wyjeżdża na wieś i tam pracuje z małemi dziećmi w to
dzinie.

Najczęstszą z pomiędzy skarg, jest skarga ludzi,
najpilniejsze zatem sprawy powinniśmy być zarobek na to,
by dzieci ich miały w przyszłości chociaż, a wiec kwestye
pedagogiczne powinny wejść na porządek dzienny. Nau
czyciel uważa, iż do tej pracy należy tę ręka przyłożyć

wiję rozpoczyna szereg mających się drukować w Gazecie polskiej Artykułów pedagogicznych — lecz raz na raz jakiś nowy cios w rodzinie smutną myśl tłoczy i wytrąca pióro z ręki. Pozostały dwa Artykuły jeden drukowany, zdaje mi się w 67, — drugi o Bonach polskich w rękopisie.

Do Tomasenia Macaulaya daje się porównać bo ze sama Macaulay zachwyca, radaby się przepędzić do rozpowszechnienia u nas Angielskiego Historyka — ach. gdyby mu się do rozpowszechnienia tych zdrowych społecznych i moralnych zasad, które są tyle w znakomitem dziele — Pierwsze w życiu Tomasena przychodzi z trudnością, ale jest pisanem — praca obejmuje tom 9^{ty} i 10^{ty}.

73 Wykład nauk ponownie przejrzany i uzupełniony przez autorkę wychodzi z druku w 73. Jest on w niejednym punkcie ~~zmienionem~~ przez mniejszego a rozumnego Cenzora zmienionym, o czem wiadomość między innemi odbiorą Czytelnicy z wspomnieniem o Wohaterce

(Wstęp do wykładu i treści zamiast)

naszej przeszłości. Na mniej wykład nauk wraz z dwoma artykułami stanowią całość i system wychowania i początkowej nauki. – Śmiem rzec, – znakomity ×

„Dziś pamiętnik" wołają na Marcysię, wołają coraz częściej. Nie pisze i nie napisze pamiętnika innego, jak ten, który z takiem bogactwem i taką ścisłością myśli i uczuć rozlał się przed nami w Listach – ale pamiętnikowy choć surowy materyał jako ćwiczenie wówczas na pewno z pierwszych zwrotów zaczęła Marcysia, jako pierwsze w przepysznej [zotały] wprowadzenia stała [we] wstęp do Dni Dziadka, czarnych Hoffmanowej, w Życiorys Dziecka a nakoniec w ostatnią swoją pracę: Chy to prawda! 76.

Prawdziwsze słowo na powitanie! i wstęp do Dni Dziadka na wstęp powinien 75

× Na rok przed śmiercią myślała Marcysia o potrzebie spisania dziejów wychowania i nauki naszych kobiet w wieku 19. Korespondencya w tym względzie była rozległą z niektórymi dziećmi w Krakowie i Lwowie jak np. pani Dobrzańskiej 75

75 W tym czasie Narcyza dała wskazówki pedagogiczne małemu gronu uczennic, sposobiących się do elementarnego nauczycielstwa: ~~jak~~ na jakich podstawach i zasadach oprzeć pracę nad rozwijaniem władz dziecinnego umysłu, jak uczyć w zakresie elementarnym, — jak wspomagać naturę w jej własnego wykształcenie. Treść wskazówek podany był w niewielu przykładnych wypadkach. Studentki zaczęły się we wskazanym kierunku, a wiele dziś w ochronkach, szkółkach, pensyach i domach prywatnych, same pracują bezprzestannie nad przyswajaniem nowych metod nauczania, z miłością kolegankami się dzielą nabytem doświadczeniem.

Ostatnie słowo Nowowiejskiej z. pisanego — ale w jej pismach spotyka się dużo jeszcze niespotykowanego materyału ~~się znajduje~~.

Jeszcze jeden szczegół należy tu dodać. Na parę lat przed aresztowaniem a więc około r. 44 Narcyza zamieszkała na czas pewien w wiejskiej szkole w 2 wsi Strzelcza i uczyła wiejskie dzieci, mówiąc im o tem, co stanowi najbliższe otoczenie wiejskiego dziecka. Najstarsza ze siostrzenic Narcyzy, bywała obecnie nauce, i ją opowiadań wierni, iż nauczycielka

położyła sobie za główny cel zbudzenie lub podtrzymanie w dzieciach zmysłu moralnego, rozróżnienie złego od dobrego i do tego dążyła środkami wszystkimi. Dzieci zbierały się ludnie, nauki lubiły, zdawały sprawę z wrażeń i wszystkiem dniu ubiegłego, nabywały pozwalały się mówić językiem poprawniejszym itp. — Nauka trwała długo nie można, jako dnia, ich uwagę wkrótce najbliższych było zbudzone

Do Pani i Pani Ludwiki Wybickiej

Listy z wygnania

(Jest to kilkadziesiąt żartobliwych do owczesnych Autorów napisanych, ciepłymi wspomnieniami wypełnionych listów)

Do Korony dostawcy Klejnotów

Kazimierza Siemieńskiego Karbunkułu.

Anny Skimborowiczowej Opatu.

Wincenta Zabłockiego Chryzoprazu.

Faustyna Morycha Skalnego kryształu. (żyje i mieszka w Krzywiu)

Józefa Kucharskiego rubinu.

Kryspina Dzierzbickiego Szmaragdu.

Małgorzaty Ciemnieckiej Miłośnicy o Wdzięku – perły. (żyjąca)

Stefanii Rzewuskiej – Złota.

Antoniny Grotthusowej – jubilerskiej artystycznej ozdoby

(Gucia) Augusta Grotthusa.

Kazimiera I. wychodźczana przy stanie naszych wojaków i pod wpływem bohaterskich tradycyj rozgorzała, zachowała do śmierci „kamienną naturę z wulkanicznym, wiecznie żywo płonącym ogniem w głębi". Demokratyczne jej tendencye, uczucia skoncentrowane w jednem wielkiem ukochaniu Ziemi. Czynności jej niesprzedawane, prawdziwie niestrudzona, ukochanie ludu w obecnym zawodzie niesłabnące.

W plewnicy, we wsi ojcowskiej jest przyjaciółką chłopek i przyjaciółką pozostała.

W pierwszej woli w siebie jest nauczycielką świata powołała
W Starosielcu w szkole prowincji po 12 g. dziennie w wodzie 62
W Warszawie w szkole Wszechnicy Hrumy starych i młodych
Kobiet [illegible] Kierunek wo 63: 4 tym.
W Kazimierz Narzyca Korka wysoka siły rozumu, woli, patriotyzmu i stale wytknięty kierunek życia — Korka ją i za to, że nikt do niej samej tyle wymagań nie stawia nikt tak surowym w obec niej nie jest, jak Kazimierz — a więc Kazimierz do Korony dostarczy Karbunkułu najświetniejszej ozdoby monarchicznych godeł.
Słodka Anielo której imię jako olej, który wyrozumienie leży na gwałty i upadki granic nie zna, której opieka nad biedą i nieszczęściem jakoby opieka matki, której ludzie we powieści lud chorujący za serce, której cicha niewieście natura najszympatyczniejszą jest naturą Narzyki, które Korka swoją Narzyskę, jakoby Orlicę swoją, ~~Ktor~~ Ona dostarczy opalu najulubieńszego klejnotu Narzyski.
Wicenie z wody na wzkroś polskiego, osobistemi opiewanie zamazującego każde cięższe charakteru na wodzie — Ona wodzie bezkrytyczne oziewrone po pierwszej
opiewa Leszczyc

wypadków przez śmierć nawróconego (Olichte) – Oni
kanonizacja na twardej dogmatyce Kościelnej opadła, do-
stawcy biblijnego Chrystoprawa, co to nie studia przy
odbudowie – Jerozolimy, przy odbudowie niezniszczalnej
ojczyzny.

Małgorzata C., zwana Gosią, mistrzyni wychowawczego
wychowawczego oddziału za najświetniejszych jego czasów
gorąca opiekunka Kobiet więzionych w Klasztorze w 26-ym r.
to jest Wincenty, Kazimiery i Anny, – Ona co wyprosiła
dla nich ulgi u cesarzowej, Ona serdecznie kochająca
Andrii, piękna jak obraz S. Teresy zakładki w wizy
i wojnie twarz polskiej kobiety, – ona de – Pezzi.
Faustyna Morzycka, której serce zawsze całkowicie
oddane troskom i trwogom o tych co najwrażliwiej pra-
śladowaniem w Cytadeli zagrożeni za swoją narodowość
Ona czyste słuszko, bzdzi – Krzesztalem skalnym –
Józefa Kucharska, szkolna koleżanka, przełożona pensji,
gdzie zbierano fundusz Ochronki Jachowicza, gdzie przedstawiciel
Kierunek narodowy za czasów Mikołajowskich, w której Ka-
cyna kocha natury energiczne wypełniające sobą i dzień
Ona dostawcy rubinu tak jako rubinowy blask pozłacanej

ły oczy pory śniadej cygańskiej piękności.
Kryspine Siewierińska oddana postanek tego Seminaryum, gdzie młodzież polska ucia po cichu
z a słuchy i męczeństwo [redacted] Sybiru [redacted]
[redacted] (Kapłanów katolickich z Syberyi świadczą o tem) Ona dostarczyła pomocy w zakazanych pismach i książkach narodowych historycznych i pomocy w rożnych meblowych kobiecych było zadaniem Kryspiny — W krótce za przybyciu do Kurie dostrzegła dochowanie bez odzewu przyjaźni swoich przyjaciół w zawodach kapłańskich czy niekapłańskich — W niej Nasze serduszka tych krzewy a zawsze zajęte jakąś poważną ogólną sprawą Ona, Kryspina Korbajcia z entuzjazmem Nasze dostarczy szmaragdy, co przypomina jej poetowe oczy z zielonawą barwą głębin morskich.
Stefanija Dworakowska Stanisław bez habitu służy w Wszystkich miejscowościach Ukrainy Rosyi, Katolików czy Żydów wszystkich miejscowości bez różnicy wiary na rozmaitości opieki narodowych itp. Stefanija Stolej pogrzebowy orszak polaczy najspokojniejsze żywioły miejscowe w jednem punkcie

jakoby osobistej straty – ona dostarczy najczystszego złota.

Pytanie: czy przyślą z dalekich stron z Syberyi czy z Emigracyi?

Antonina Grotthusowa, obraz cichego rodzinnego pożycia, matka pielęgnowana macierzyńskiem uczuciem kochającej wnuczki Anusi, – Autorka artystka z dobrego, które miała nie do śmierci pozostał, na twarzy z wysokiego artystycznego nastroju, i zapału do sztuki i z pocucia Dziwiątka – ona dostarczy ofiary misternej, artystycznej –

Ty, które Narzyca nazywać Gucia to Augusta Grotthusowa towarzyszka więzienia, później prześladowana za opiekę dawaną Unitom i do obecnej pory internowana w Piotrkowie – Augusta wielkie zasługi położyła i do tej pory prześladowani unici w niej pomoc i opiekę znajdują, choć musiała opuścić wieś i okolicę rodzinną i pole najdzielniejszej działalności – o tem wszystkiem opisać trzeba.

Uderza tej żarliwy ton listów z wczesnej pisanych
i potrzeba przedstawienia położenia swego w możliwie naj-
lepszem świetle, bez uciekania się do żadnych podejrzeń
w odkrywaniu prawdy. Nie przemilcza ona żadnych ciężkich
wydarzeń chwil, ani żadnych niepokojów ducha, tylko daje
się słyszeć, że ich wszystkich tak na sercu swojem,
że w nich miłości do siebie i w nich pokornej tak głęboko we
Panu Bogu i słowem swojem. daje nam wszystkim
odczuć słodycz takiej wiary i takiego ukochania.

List który jest położony na początku był pisanym ze jeszcze w roku 51, a właściwie rano ~~to jest~~ po wypuszczeniu Skimborowicza z więzienia i po ich wysłaniu na mieszkanie do Kijowa.
– Trzy listy a raczej kartki oznaczone numerem 1, 2, 3 są ~~albo~~ z roku 49 z miesięcy ostatnich, tj z Listopada i Grudnia ~~albo tej~~ z roku 50. Mowa tam o sekretarie i rada, jakby należało ratować uwięzionego w klasztorze ~~ks~~ Bielskich w Warszawie Skimborowiczowę
– List do Andi po otrzymaniu wieści o wyroku skazującym Ks na wygnanie na Wołyń jest otwarty z Kijowa
List do Andi, – Narzyca spodziewa się wysłania do Kijowa
Następuje kilka listów do Antosi z zapytaniem czy Andzia jej jest wypuszczona,
a potem wspomnienie o kartkach od Andi jako o konfiskatach Kijowskich
Następnie po wypuszczeniu Anny L. są listy do pozostałej, smutnej, tęsknicy za siostrą Gostkiewiczowej, każącej radzi by siostra i szwagrowi dostarczyć fundusze jakimi by mogła zaopatrzyć się w oddaleniu

Główne daty: urodzenie w roku 49 w Kaszkiewach
Szkolne lektury i [illegible] ich wyjaśnienie

Wesołe Urodzenie Dnia.
Rano Mr. w M: wyjazd Zakładki (Dom. dzierż. Zachód Lisky
2 Lekcja. Języka wzgłębo czytanie
Mleko.
Po obiedzie włóczenie po mieście

Kwiecień
Maj: Egzamin, przyjazd Mi, [illegible]
Czerwiec
Lipiec wyjazd Ly: przyjazd Mi wyjazd Ly: wyjazd Jor. wyjazd Ly
wyjazd Jor.
Urodzenie dziecka Olesia niedzielnej
wyjazd -
Sierpień wyjazd Kuracja M.
Wrzesień przyjazd do Jor. ozdobienie rozpoz.
Październik
Listopad
Grudzień przyjazd Ly
Styczeń powrót do domu. - urodzenie Mi
- wyjeżdżanie Ji - Ze Babki powrót z Anbolly
Lekcja wyjście do Lublina powrót z Anbolly.
Mleko rozpoczęcie lekcji Anbolli - prawowanie
Koniec otworzenie sklepu.

Anna Skumbowo

1

Andrzej Zakowicz żyje swoj wesoły nad ranem we czwartek o 20 b.m. około 4 przyszła podana by w czasie ze światem mowił że się czuje zupełnie dobrze i cierpień niema i że się do nas mocno uśmiecha - i usnął się a gdy Krana P. Z. ostrożnie obudził się do spiącej jest wtedy spała snem sprawiedliwym - Starszy dobrodziej Kohoro dano nam znać o śmierci gdy przyszłam jest P. Z. wyjechał do Zakopanego pogrzebowych formalności - ciało obmyto wydrowano Anny tak zarana Józia jedyne z wsi obstawowali przez Kwiecki Nieborski co dotrwała w swoim gorącem do końca - Zasłała na Marysię. Tuszy Anny b. się z miesiąc się do niezgodnie pomimo to nie bo nie uczciwie podobno do swej Matki dzieci nie że życie nie w tej miejscowości.

Stan pogorszenia objawił się jak 10 dni temu a objawił się niepewnością krzyżowania pochodzenia - się Ja codziennie odwiedzał - P. K. wrócił z pogrzebu swojej do Grodka przed kilku dniami i się razu się z mianą w twarzy - Ostatnie pogorszenie ogólnie ciężkie ciężkie, Nana przy we zupełnie się załamuje - Ta Chorowała się nie dowiedziała tak się do mnie mowił o tej chwili się dzieci zachowała się jak zwykle. W poniedziałek wczoraj za stałam się dziecko w Czerniach i pobrzeżnie przy

kam jakimś ~~apetytem~~ Z ~~Zdziwieniem~~ i rozczarowaniem
brodę - choć nie bez obawy zwycięstwa jej — mówił
z trudem ale mówił jak zwykle — Opisałem mu
moją książkę dziwiąc się, że nie ~~ma~~ w niej
kamienia filozoficznego jak to przypisuje — na to
odpowiedział że ją zawsze błogosławi — Jeden
wyraźna obawy zwycięstwa ~~nieprzemożonej~~ ciężkiej
bo ciało dotknęła, ale nadziei — a potem
znów z obawy zwycięstwa wyrwała sobie — Żona
Krzysia ~~dzwoniła~~ dzwoniła chwilę że jej ~~jest~~ lepiej
trochę — ~~Zmęczona~~ Nad wieczorem ~~dzwoniła~~ że
Ola dopominała pamięci i modlitwy — Zwyciężyła
ze zwycięstwem, nadzieją ale nie bez
dużej zdobyczy jej ~~pracy~~ — Zmarła ~~o~~ 8 —
— wczoraj żegnali ją i Mię i z innymi
w której ostatni chwil pamięć notowała
w pamięci obecnie ~~z~~ pracownicy: Kamilla
rodzina, fotografia Dowiat Kijek Lesiowe
a ~~bliżni~~ dziennik pod ~~ś~~ ~~bardzo~~ chwile ~~do~~ ~~ten~~
~~nawet~~ jak żyła nikomu ~~się~~ nie narzucającej
~~nikomu~~ mimo straszej choroby — do końca ~~ją~~ ~~ten~~
wyjątkowy ~~zgon~~ uczuć ~~do~~ ~~ozób~~ ~~ukochanych~~ ~~dla~~ ~~nocy~~
i ~~zgon~~ potrzeby nie przestała wyrażać o wszelkie
~~w~~ ~~do~~ ~~ją~~ dzieło w kraju i za morzem —

Anna Apolonia Kiewnarska [illegible] lat
[illegible] siostry a [illegible] przyjaciółki rodziny
wreszcie, [illegible] Podziwiał [illegible] i dostojnego życia, ogrom
rozumu w [illegible] [illegible] i [illegible]
widno w naturze [illegible] temperamentu, [illegible]
[illegible] rodzaju [illegible] wykształcenia umysłu
rozumu nawet w ramach życia [illegible] osobistego [illegible]
[illegible] los nadzwyczaj z własnego wyboru
zależnych — wszystko to i [illegible] rozumie
rozumie nie przeszkodziło im [illegible] i kochać
się [illegible] do śmierci — [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] rodziny, dwoje [illegible], wspólnie
[illegible] [illegible], wspólnie gorzej [illegible] ale
[illegible], wspólnie [illegible] [illegible]
w [illegible] [illegible], wspólnie rodzinne
[illegible] i [illegible] w [illegible] [illegible] [illegible]
w [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
- Gdy Andrzej [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] został [illegible] - [illegible]
zabrała [illegible] [illegible], [illegible]
[illegible] [illegible] — gdy [illegible]
został [illegible] do [illegible] Andrzej [illegible]
i [illegible] [illegible] [illegible] - [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

druga coś wszystko Zosia przy matce
siedziała – a list pełen serdecznego zaniepokojenia
Wszystko to świeci Wiadeka, Zosia Sroczkowa
wraca do Kijowa Wiadeka jej radzi by nowego
była nie bała Stasia, ale i nasza Wincenta pro-
si o świece Matki Anny. – Tak lub podo-
bnie było we wszystkich odebranych listach
Kochali smutku i radości, współczuli wszy-
stko gdy było coś do zrobienia – wszystkim
o każdej chwili dnia i godziny. Że jednak
z zachodu wielka rozlica był to to ciężko
sobie i zapracowany był kobiet nasz
czy często spiesząc, wszystkie kochane wyjeż-
dżające końcu podróży w rozmowach pamiętał
Zosia – a choć zmienił się wszystko
na wsi to po Zosia zdrowia nadzieje jako
Wiadeka otwarcie jako Stanowczy Kobiecy
charakter i godny poszanowania.

Obok tych kobiet nasz do najbliższych Zosia
Korzeniowskich, najbliższe Andrzej Kazi Rustyka – Wiadeka
dotarł na dalszym planie a jednak Zosinej godnej
Zenon Emilia Z. – Kochał się Stanowczo, ufał sobie gorąco, [illegible]

wyłowiadał się w zajęciu jak Bardy Ale
sobie z tym Romans w karoc ozobaczy
ty jego ozobaczy potrabi — a wchodzi
wolnie dwieb że sobą to co najpostrzeg
Zrzyn wyrobem życia przewyższeniu jest Jo
cieszeni i to co nasuwa uskarchenie i ko
rzuka się jawiac — dwieb mąż twoz
wiadomy ozor sercem ozbawia obie
najpełniej:

Projekto.
pisiek: Lisy Mieszkanie Lan — potrebne sprzęty w chambre
garnies:
Firanki stoły dywaniki fotawan - dwie płócienne.
dywaniki jak Lżaw: 34
łóżko stolarek nocny pozawan dywaniki.
Umywalnio. dzbanki miednice porcelany umywalnio
Lustro komodo lub komoda z lustrem, bibelanami
to Wieszadło obrazami
kanapka lub szezlong ze stolikiem
Stolik biurowy z atramentem 6 stolków

Rzemieślniczy od fabryki nicol przybijo kolo do stoyoro
wieszadło - półki Nr. krzesłowo, do wieszadeł
Stolej najpotrzebniej wszystkiego Łóżkiem najpotrzeby:
Stoły stare — firanki Krotke stanikowe
Zamiast łóżka jedne dłóżka tj ramia drewniane na siej siennik płyt
Kołdr skórem płótnem i salbanę.

to samo przed dwoma już laty tobie dziś gdybym miała więcej
kapitał – [illegible] i nie zdołałam należy
[illegible] poszerzonych pierwszy [illegible] się wyglądać [illegible]
chcę bo [illegible] niepokoju sumienie gdyby [illegible]
ci to jak potem [illegible] niepewności? Bodajby była strofa
[illegible] rzetelności [illegible] w [illegible]
Co pani myśli o [illegible]
[illegible] o podobne [illegible] zawsze
pani pytam. [illegible] tylko mogę powiedzieć [illegible]
– otóż [illegible] przedmiot swój [illegible] zmiennie metody nie dobrze
i [illegible] zaważone – brakło mi dawny bo łatwego słowa
ale i to stanie się z czasem mniejsza przeszłość do wykładu gdy
[illegible] lepiej się rozpoczne z [illegible] zadowoleniem
słuchaczek, z których od niej potrzebuje i [illegible] należałoby
sprawy w rzeczy wykład – [illegible] jest możność
własna, [illegible] naszej we wszelkiej nauce – a nie
słyszałam [illegible] to [illegible] wielki [illegible] i [illegible]
[illegible] do [illegible] w [illegible]
– „wszystkie to porady – a [illegible] zważać
[illegible] że [illegible] opracowanym więcej czasu dostatecznie
[illegible] niesłychanie dotąd dla kobiet [illegible]
– [illegible] niej ten sam [illegible] wykładana [illegible]
[illegible] podany słuchaczkom w [illegible]
[illegible] swobodniejszy.

N. b. [illegible] sprawę [illegible] – [illegible] innej [illegible] a [illegible]
[illegible] zarzutom [illegible] w skutek
rozważenie układu nie pierwsza – [illegible] historia [illegible]
[illegible] wiary dał [illegible] bo [illegible] zatrzeć [illegible]
nas –

Smutno ci tak woj[illegible] postawił się oblubieniec na [illegible]
w niebezpieczeństwo z pasą zmarłym a nieco towarzyszem
w polach rzeźni słowy, w niebezpieczeństwo popadnym
w podrzucie z drugiej słowy. Smutno ci [illegible] jakoby [illegible]
wozie na samo wodzenie bystry ufać mogli i w złej
godzinie [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
A tak by w pasie niesprawiedliwe podczas
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
miał.

Szkic życia

Zasie – dawniej szkoła o nobela

Dziecięca 1szy okres życia niesmutny bo [illegible] [illegible]
niesmutne urodzeniem ciężkim – szczęście
2 okres mamy szczęśliwy – Nauczyciel nauczyciele dobrze
Rodzice i koledzy, szkoły w pracy później zapał do nauki ideały życia w służbie krajowi – obraz, [illegible] [illegible]
w duszy – [illegible] przyjaźni – Trzeci okres
smutny szczęśliwy w przyszłości nauczycielstwo miłe
owoce pracy – podobnie i w [illegible] okresie
utrzymywanie pensyi – Zmiana [illegible] od
w bólach – w serce uczuć gorące do szkoły i dzieci
i pamięć przyjaźni – Jaki owoc życia tego?

Teoretyk Dziecięctwo może mieć swobodne
szczęśliwe bo w łonie rodziców. Okres wieku
dziecięcy pełny [illegible] i czarnej kobiet – Za
wyrok Nauczycielstwo przyszłego miało owoce
[illegible] w małżeństwie [illegible] – Nauczycielstwo

przyjaźń - wiz bogactwo ludzi - choć nie takie
by zaspokoić wysoko Lekarz w duszy pieśni
wane - po to rodzice by za mało się
zajmowali Wartości Kobiety - zagadka leży
dla mnie powód by nieznajomości - Lecz
Macierzyństwo takie nie jest bezowocne
bo przysposabia:
Macierzyńskie Walerę, Julię, Stasię, Zalewską, Zofię
i niejedną prawdziwie dobrą Kobietę jak Porzucał
Lekarzem, Lucyę, Hankę itd -
Śmierć przyłonione
Emilia o cały pierwszy życia głos wreszcie
tylko tyle, że miała siostrę Wandę kochającą a poz
ostałą i rodzinę. Przywabny zakład, w którym
się przy- tak Kalinowski nie wyłuł dzieciom
wszechstronny pedagogiczny - ale umarł Bo
Lucki, dostawał pieniądze na chorego ubo
gnanie - a więc się nie ubogacano bo nie
na mnie pokazywał czyż umarł ofiarę na
Ołtarze Kraju: obsługa Ogniowa Cyfrowej, ofi
ciel na dłuższy często pieszy drogi, zbrojnych
nie tak dodatnie, wyszyte na mundurze zastano
to ubrani pomiędzy, Kaczyński D - Inspirowani

nie będzie korespondencyi w każdej chwili. Na uwolnienie od lat możliwej
– To był cel główny życia Emila. Nie dla pieniędzy – cel zamierzony był tej i ostatnim
Tego gorąco wspomnienie by kobiety wśród
żebraków i Kaukazczyków – a często
i emigrantów.
Ubiór zbrodniarzy do najwrażliwszych wymagań – głowa włosami w loty nad brodą
Twarze czoła i oczami chorem i zmarłymi oczami, ręce spalone i zwarte
~~Głos~~ ~~twarde~~ a czasami krótki złośliwy –
Głos krótki, ręce, spojrzenie ostre i powolne – całe postać wyrażają ~~stanowczość~~
Kamienie myśli i życia stanowczy pewny,
wyraźny

W stosunku najlepszy
w Nowem Jorku [illegible] w ~~Anglii~~
~~zapisany~~ dany, nigdy wcale szkoły do pory
Co pod tytułem: „Anglia gospodarstwo“ klasy ~~wstępu~~
kwestyi nie wolno nam wraz ~~z~~ ~~twarde~~
z treścią. Na pozór najbardziej ~~do~~ działów ~~te~~
do miasta wyjątkowi – tam nie szkoły
pytamy tego dnia o kolegium ~~się~~ ~~do~~

Dziecko może być siostrą dla brata i brat
dla siostry gdy obok rodzinnych więzów łączy
ich wzajemność najwyższych zasad życia,
wzniosłość celów życia - a obok tego po-
dobne upodobania, sympatye. Ręka
ta miała na myśli swego Janka i przed
całą swoją z nim (słoneczną) Polską a bogatą w zapewne
wpływem i bogatą we wzruszenie
Polskom niedoli z miłością niedolonej
Lato za nim tęsknoty za niebem
i co gorzej - gorzej, iż ten dobroczynny
słodki a pełen życia wpływ, że ta dusza
co jedna w świecie umiała [illegible] przytłumić
przy wytrwałej, równej pracy, co jedna
miała przymioty brata i przyjaciela w obec-
nej, ta jedna wydała się zabita —
Mawrata tej [illegible] z tą śmiercią skończyło
się piękne słoneczne połowa tej życia
- że ją nikt i nic jest zdoła tej uzupełnić
i nie chcieli za stracie.

Brat rodzinny złoczyński z Damą
taka się ich stosunek z jego niedawną
śmiercią – Miłość krajowi stanowił
taką najsilniejszą i nigdy nie nawiązaną
węzeł. (Korespondencja ich rodzinna się
dowiedzieć a Mar Jego listy krótkie wprawdzie
nie były obfite w szczegóły, pisane były we
Lwowie – mogą jednak stanowić pewien
materyał na przyszłość tem, iż tam nie
każde słowo jest prawdziwem w nieszczęściu
w myśli, w pojęciach danej chwili – te nie
się zgadzają z prawdą ciemną jest nie mówię
fałszu ale i ciemne deklamacyi – Nie
ludzie długo zawsze tak się dobrze
z tobą rozumieją ko prosto –
– Nagrobek postawiony nie w Rzymie
w innym części przez krajanów Zwierzy
jako zjednoczenie pozostawienie ich
swego charakteru jako człowieka i jako
Polaka. Czy się i jako ono nagrobek
stawiono przez krajanów ostatnim chwilom
tych Zwolenników takim co jak Zwarz
Falenbach się zgnęli.

Z siostr Rozalii w sprawach stanu
stwa drugie 2 wzięła, a w sprawach życia
nych a każdego z rodzeństwa kierowała
w skutek przewagi harmonii w duszy
i rozsądku z poezją złożyły z takiem
- Rozalia była opiekunką i pierwszą nauczycielką
M. Konopnickiej pełną wyrozumienia i ciepła
wszej - Rozumiejąc słowiki dwóch sióstr
wiła różnicę usposobienia ale o wiele
późniejszą wzajemnem zrozumieniu - Kiedy
kiem życia, bo pracy, dążności obydwie
to bywało, choć zawsze serdecznie byłyśmy
jednak bo bliżej to dalej. Każdego
kmotek czy kłopot czy nieszczęście
zad obu kobiety czyniły im Bóg dał
b bojaźni do zwierzenia. - Rozalia
miała w dodatku dar słowa. Listy
ji pełne drobnych szczegółów widzenia
a poprostu sztuczne, owianie
wokiem poezji. - Przy urodzie
dzeniu wykształceniu, przy pracy

a mianowicie przy drzewie koło
działania a choiby tylko przy sze-
rem koło obserwacyi la kobiet
byłaby mogła stać się jedną z nagłych
zysk konieczności — i może
w angielski sposób dołączona
uczonym a tak z pożytkiem.
— Znam się słabo — Lubię
w koło podziwiać dla siebie przy-
rodzinę jako najpiękniejsze połogi
jest chyżo koło uczucia przy-
rodzinę kiedy mogłaby się stać
ważną — Nie wiem że w drzewie
przy ekwo tak mało stałbym
pisałbym i tak ich pisać nie umiem

Stanisława Pana Zgłaszania w Słosarni
2 M. 2 do wszystkich Siostr na Oraz
ich w słosarni dla Nich wszelkiej
wiary cudownego odcienia, ich
wiary potrzeby podziału - a co wiary
potrzeby szukania rady w nich wiary
ich warunków życia swego ich życia
Pana Jezusa Chrystusa. — Pan Jezus
Boże Ojca ukochanego zgasła przedwiecznie
z pełnią Zbawienia na przyszłość Obcowania
Boskie — Pan Jezus jest jeden najbliższy
z Jezusem Panem Jezusem Chrystusem
Kochanej a wielu ludziom a nawet Je
nowany Pan Jezus Chrystus że niepodobny
ny chaotyczny i Niedbały upodobanie.
Ma N. i wiary żywo Kochającej i godnej
w podziwie - tylko wtedy wszystkie Boskie
Jego odrodzenie Które ochrzczone słowem Pana

Jezus

słowem „Lubi" [illegible] Klórego brak
i najgłośniej miłości bywa miarem ku
dobrej.

Po rodzinie najbliższe najstarsze
najuroczniejsze i najuroczyste rodzinne
doznali [illegible] ? [illegible] [illegible]
kobietami stanowiącemi [illegible] [illegible]
Ekgerią aż po koc [illegible] [illegible]
wzgłędem za wszystkie odebrane
kolei życia [illegible] - i [illegible]
obrzędności wydatnej ozdobiłości -
Słów [illegible] wspomina w swoim [illegible]
pi do [illegible] Celi i Emki.
Nie [illegible] doda nie można
Dodatkiem najcelniejszym [illegible] [illegible]
pondencya - listy [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
Oraz [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
chowane - [illegible] odpowiedź [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] N.

wiach —
Te 2ij łączą wspólnictwo a zalicznaj
indywidualne różnice. ~~bardzo bogatej~~
~~matury~~ Antonina o wiele ~~bo~~ o lat
kilkanaście starsza od siostry i przy
tem bystra artystka. — Wysoki rozwój
głosu, piękny głos, wykształcenie muzy
czne wyżej nad amatorski — rozkoch
nująca do ~~śmierci~~ ostatnich niemal
chwil życia, ~~we~~ wrażenia odbierane
od muzyki — ~~zarobkowanie na niej~~
stanowiły bardzo wydatną stronę
tego wyróżniającą. — Artystka
bez zapewne czy sprawiał ci: wszystko
co było na niej i około niej jakkolwiek
do najkosztowniejszego ~~do b. skromnych~~ rodzaju
do ~~jednego bogatej niepozi dziewczęcia~~
skromnych było i coraz skromniej

b. skromny pokój przy zachowaniu harmonijnie wyższej elegancji wobec wrażenie. Niemniej cała obejścia mają za sobą, uśmiech chór świadczyły o miłości przeszłej wzrost wielkiej warszawskiej dziwki i wzrost wzrok niepospolitej piękności podobno - ja dziś miałem nowiciatu widzieć naturalności - i piękne wrażenie oryginalnej osobistości.
Artystów jej chyba spotkał ją w jej nieznordowanej ~~czynności~~ pracowitości - tyle było zgrozy w pokoju miał Matrony - a także ją kawa pracy wykonany była z dekoracyjnej wcale niedrogim wykończeniem - Po ostatnie ~~chorilach~~ tygodniach życia zarządzała biblioteki p. St. dej uczęszczała - Karola Księżka o

dać sprawiedliwość, że Bozia Boży w domu swoim umiał uśmiarować, umiał co wiesz, obaczał by miłosierdzie, czuj najwyższy na jaki się mogła dobra godnie temu usposobieniu. — Ta Wincenty taki był zawsze i dobrym i życzliwym. — — Taby, kobity te proste, ale z rodziu szlacheckiej religijnej i patriotycznej miały. — Przechowała te swoje cnoty sobie swoje - mąż zły w tym wszystkim nie mogło by rozerwać. Nawet słabostki szlacheckie, a przykro tylko, choć nie w swoim mieniu, jednak do tego skłonna była w ich naturze chwilowe spory z Wincentym łatwo się łagodziły. — Potrzeba tego wyjaśnienia

dowiadywania się o czasu lecie
wem w dziedzinie nauki – zapoz
kała pomoc i w stolicy stanowisk
wyższego miasta, i w literackich
kołach lub artystycznych kor
cach, i stosunkach literackich ka
płaszczyka, i w zagranicznych
pracy Wiegu bibliotece i w rzadkich
znacznego majątku.
– Ostatecznie zaś powołał prawo
do równej miary pozwolenia
Kiedy więzieniem i wygnaniem za
stało pokarane – P. H. Liedtke
w cytadeli – Zone w Kasdorfie
Sebadaen – później obok ozadek
w Zyrowie – Dorniemb w Zbrana

Anno umarła R 1875 we 20 Kwietnia we Lwowie
nad ranem niepamiętnie
Wincenta L. umarła 75 r w Marcu niepamiętnie
Antoninę L: umarła w Marcu niepamiętnie
Wszystkie przy Kochanej Siostrze
i jak Rodzicielce.
Wszystkie miały wiarę żywą
Rzetelnem miłości serca, miłowanie
do śmierci; wiarę żywą i taką
do końca niesachwianą; Rozlubo Ma-
ki i Rozkazania się bezprestanna; Mi-
łosierdzie b. serdeczne w obec każdego
cierpienia; — a nakoniec Miłość Bo-
ga swego Duszę gotowe z Kwiatu
w Dzielnem Świadectwie przeszłych
Dobitkach istnienia swoje w Duszy.

~~Fr. Sz. Konieczna, podpisanie.~~

Okoliczności zewnętrzne jeszcze bardziej uwydatniły powyższe współzawodnictwo, a nawet dały mu nowej siły użycia przez wzajemny zawiedziony stosunek. — I tak dwie siostry i przyjaciółki żyły w bliskiem najściślejszem sąsiedztwie na wsi a potem wiele lat przeszły w mieście. — ~~Kochały się bardzo i były~~ Nie potrzebowały one wielkich wysiłków na podział życia — i owszem wreszcie zdobycie jednej niekoniecznie drugiej ~~nie mogło~~ dawały im nieraz nowe ~~do wyzwolenia~~ większe i zawodzące złudzenia. Mąż trzeci był kobietom ale ze zgodą ani mógł ani też potrzebował jakiegokolwiek zapoznania stosunków — i owszem trzeba nam

czy znała lud wiejski?

Miłość Narcyzy dla ludu wiejskiego przechodziła tę kolej, jaką przechodzi w sercu rodzicielskiem miłość ku ulubionemu dziecku. — W tonie życia jest w całej tej bezwarunkowego ukochania, z całą potęgą wkładanych nadziei, z całą wiarą, że one zdzicić się muszą — następnie przychodzi dojrzałość w nas samych — jaśniejsze przejrzenie się, iż te wszystkie nadzieje, które my budowali, ziścić się nie mogą. Niezgodzień stwo zderzenia wszystkich, leży w tem, że [przedwszystkiem] wyobrażamy sobie ów gmach ów budowali w młodzieńczym zapale, z gorączkowością serca nieda pozwalającą wszelkiej rozwadze — nie biorąc miary, ani nieudolności ludzkiej natury, ani warunków, w jakich rozwoj się odbywać musi. Bezpatrujemy się więc spokojniej, odkładając na stronę, jedną po drugiej, wiele z tych uroczych obsłon illuzyj, z pod których nie możemy sobie wytłomaczyć czemu to, lub tamto, nie odpowiadało naszemu oczekiwaniu, uwzględniamy

powody, o ile można, stosunkowo do osobistej bez stronności, a w końcu bierzemy na uwagę to, co z ogólnej powodzi uratowanem zostało. To bywa wówczas najpewniejszą gwiazdą nowego przyszłych naszych nadziei podstawą — Narzyssa, żywiej niż kto kolwiek, boleśniej niż to sobie wyobrazić można przechodziła śmierć te próby radzicielskich nadziei, rzucała towarzyszy i ostatecznych nabytków względem ludu wiejskiego — Znała ona całą doniosłość wspólnego zapoznania, obliczenia i porozumienia się — wiedziała, że to się nigdy nie skutecznie nie da jednorazowo, ale że o to trzeba się kłaniać lata, życia całe — na każdym kroku, wszędzie — i dla tego żeby ona, osobiście nie pominęła nigdzie, sposobności żadnej, powiedzenia dobrego słowa.... a jak to miała kluczyk, którem prosto do serca dostać się można. Jedną z jej najulubieńszych miejscowości, była wioseczka Dobrochy, zamieszkana przez starą samejną siostrę w Rugaszowskiem — Wioska ta była cichutka, jak na odpoczynek, na chwilę wewnętrznego skupienia duchowego po ciężkiej po za świątecznym

zakątku położona. — Z pośród cienistego ogrodu
wąskim pasem zarośniętego śmugą polna dróżyna
wiodła do publicznego lasu. Tamka najczęściej
rano wstawszy biegała, aby zaczerpnąć całemi
piersiami świeżego, leśnego powietrza — tam
cała po kilka nie raz godzinach, zawsze prawie
pod wpływem rozmowy z kobietami i dziewczętami
zbierającemi grzyby, gałęzie lub jagody.
W bezpośrednim stosunku z włościanami, jeżeli
nam przyjdzie czasem ochota lub sposobność
rozwinąć się zamkniętą drobnych spraw, a warty
domieszania książy, spotykamy się najczęściej
z jakąś smutno brzmiącą stroną, która zarazem
czy jakaś niedola, nieszczęście, prześladowanie
lub krzywda do bolesnego nastrajają dźwięku.
Wówczas, wobec tej słabości, która ze swoją
skargą wypowiada się głośno, szukając w
samem wypowiedzeniu ulgi i losowej pomocy,
mierzemy bezsilność i niemoc naszą z położeniem
lekarza u wezgłowia chorego, któremu po prze
cierpieniu wszystkich boleści pozostaje tylko nada
cierpliwości. — Wtedy to raz Narcyzka, która
nie zmieniła obojętnie koło żadnego cierpienia sta
nęła się bezsilną ku pomocy — gdy szło o chwilową
oddawała wszystko co miała (całe jakieżto
rzadko taka, radykalnie zbawić może), mnie
moją

zrobiona w lesie odnajdywała się natychmiast w odwiedzinach wiejskiej zagrody, a wzajemne serdeczne słowo było pożiwieniem zgody, miłości rodzinnej i rozbudzonego w wzajemności uczucia wzajemnego zamiłowania.

W roku 1846 [illegible] spędzała lato u najstarszej siostry swojej w Sawinkach. Tam zajmowała się dziećmi nowo wybudowanej szkółki, do której licznie zbierała się gromada z okolicznych wiosek dzieciaków. Na miłych tych pamiątkach, które razem z rówieśnicami kształciły się we dworze było to najlepszą szkołą życia, gdyż każde z nich każdą codziennie zabierając ze sobą do szkółki, starała się dziatki wiejskie do nauki, a młode panienki do nauczania zachęcić. Nie dla tam było słów o nauce, ile o rozbudzeniu poczucia sprawiedliwości, uczciwości, poszanowania i miłości rodziców. W tym celu zadawała pytania, któremi zmuszała młode i bezmyślne pokolenie do zwrócenia uwagi na własne obowiązki, na zmniejszenie mniejszą lub większą sumę dobrych pożytecznych czynności dnia każdego, i na to, że z tych pojedyńczych dni życie się składa.

Nie wiadomo, na jaką tam rolę słowa te padły, czy ich ptaki niebieskie nie wydziobały, czy cierń nie zagłuszył, czy słońce nie wypaliło

były jednakie z taką prostotą i dobrą wolą podane a przyjmowane z takiem rywem zajęciem, że trzeba koniecznie, iż się tam kiedyś, na czyjeś polepszenie przydać musiały. W nadmiarze gorliwości moich kto zapyta, a czy wydały owoce? Czy w takiem a takiem położeniu, w tej lub tamtej kwestyi ci, skromniejszemi w wymaganiach, zumiemniejszemi przy swojem, mniej chciwemi na cudze dobro pozostali? — Tak szczęśliwy wszystkich by bydź dziełem długich lat pracy — Narzysza nigdzie długo nie zostawała, nigdy wytrwale, by tematycznie pracy tej się nie oddawała.

To co poruszam i czynią masy, co ich nie wstrzyma oporu ale istotnie postępu drogą wiedzie, musi bydź zbiorowem usiłowaniem przygotowane. Pojedyńcze, gdzieś przez kogoś choćby najpiękniejsze słowo wypowiedziane słowo, działać na kroków na drodze udoskonalenia społecznego nie może — ale działać to powinny długoletnie przykłady szlachetnych zasad, poczciwej pracy, na drodze wspólnych obowiązków.

Wiersz ten został napisany na pergaminie ofiarowanym
Maryi d. 24 Grudnia roku 1861 - a mój i na krzyżu srebrnym
który wraz z wyżej wymienionym Wiersza Braciszek Oktawian posłał do Rzymu Ze
formatorio. Pergamin dostał się Ewasiowi.

Tyś namaszczona dwakroć i królowa,
Dwie aż korony niosąca na czole:
Jedna z tych blasków jakie dał Jehowa,
Prorokom swoim na aureolę,
A druga stokroć świętsza, bo cierniowa
Którą ci wiły ran ofiarnych bole.
Więc my, miłości niosące ci słowa
Zawsze w promiennem widzieny
ciż kole
Sworód nas smutnych tyś jako królowa
Dwie aż korony niosąca na czole.

Maryja Słnicka

Notatki Pani Wandy Um. do Marji
rob. Rkp. 6419 k. 50

Trudne choć niezmiernie drogie dla mnie dała mi polecenie Pani Julija Baranowska, - boję się abym nie zrobiła, jak owo dziecko, któremu rodzice chcąc się popisać każą mu piękną ustroić minkę a ono rzewnym wybuchnie płaczem. Mam wprawdzie sam fakt przedstawić, zdaje się łatwe i proste, a jednak dziś, kiedy czas tyle szczerb w mojem sercu porobił, - i myśl znękana, to wszystko ciężko przychodzi. - Ośmiela mnie i zachęca to tylko, że opowiadanie moje ma być dla Maniusi, która choć uczuciem wtedy nad wiek rozwinięta, pamięcią zapewne nie objęła tylu przeróżnego rodzaju wrażeń, które się szybko jedne za drugiemi przez tę maleńką przesuwały główkę. Dzieciom nie wszystko mówią moi Eryku Jest pełno zmartwień i jest trosk bez liku

Ale ja stara ojców powiernica
Mojego w tobie powitam dziedzica.-
Dziś więc nie dziewczce ale pannie Ma-
ryi mam opowiedzieć zkąd powstały po-
gawędki Gabryjeli.-
Raz, pamiętam, nad wieczorem, zajęta by-
łam podjęciem dla gości, którzy tego wie-
czora licznie zebrać mieli się u mnie-
wtem uchyliły się drzwi i weszła czar-
no ubrana, poważna, średnich lat kobie-
ta a objąwszy mnie rękami za szyję, ser-
decznie całować poczęła. Długo w jej za-
stawałam uścisku, kłopocząc się myślą,
kto jest ta, co mnie nim tak hojnie obdziela.
Chciałam cię poznać moja Wando i bez
przygotowań, sama przyszłam do cie-
bie. Jestem Kazimiera Ziemięcka, a sły-
sząc o waszém kółku - zbliska obaczyć
go pragnę. Kilka godzin zabawiła u

mnie ś.p. Kazimiera a żegnając mnie
równie serdecznie - zaprosiła do siebie.
Nie czekając długo, na drugi dzień cóż-
wo pobiegłam do pani Ziemięckiej, bo już
i zebrane o Niej wiadomości i sama Jej
osoba nęciła mnie do tej znajomości.
Teraz, moja kochana Kando, zaprowa-
dzę cię do Karoczy Zmichowskiej, - a
cóż, rada jesteś z tego?
Trudno to wypowiedzieć słowem, jak moc-
no zabiło mi serce, ale i kłopot zakradł
się do niego, - ja, mój Boże, mam się po-
znać z poetką, kobietą, co za najrozum-
niejszą w kraju uchodzi, - zdawało mi
się, że Jej zrozumieć, ani mówić do Niej
nie potrafię.
Zakłopotanie moje dostrzegła ś.p. Kazi-
miera i poczciwie się zaśmiawszy, po-
prawiła mi włosy ręką na czole, dla-

gi na niém kładąc pocałunek. Wtedy uczułam, że ci ludzie, do których się mam zbliżyć szanują rozum, ale i serce ocenić potrafią, ucałowałam tę poczciwą rękę i z pełną w duszy otuchą wyszłam z Kazimierą na ulicę i wkrótce znalazłam się w bieluchnym, schludnym pokoiku Gabryjeli.-

Zdziwienie moje było wielkie, gdy zamiast sztywnej, z patosem mowiącej pothi, jak Ją sobie wyobrażałam, zobaczyłam słodką, skromną, cichą kobietę. Więc to jest Wanda, o której nam mówiłaś Kaziuchno,- pójdźże, niech ci się bliżej przypatrzę.-

Czułam, że wzrokiem wniknęła w moją istotę,- pod którym strach ustał i błogie zapanowało uczucie. Rozpytywała mnie to o ludzi z którymi znam się bliżej, to

o rodzinne stosunki a nieczując się niczém skrępowaną i język śmielej obracać się począł i wesołość, o którą było mi wtedy tak łatwo, z całą wróciła swobodą. Kilka godzin niepostrzeżenie mi przeszło dopóki pani Kazimiera nie dała hasła do odwrotu. Ucałowawszy tę przed paru godzinami niepozyskującą w pojęciu mojém postkę, jakby ze szkolnej ławy starą przyjaciółkę, całowałam wszystkich, jak komu przystało, co w małym zebrani byli pokoiku, - a były tam i młode dziewczęta zbite w gromadkę przy biórku pod oknem co moment wesołym chichoczące się śmiechem i Maniusia, jak makówkę z za poręczy krzesła ciotki swoją wysadzała główkę i kilku poważnych panów, którym szron brody przyprószył, wszystko z taką tu odpowiadało harmoniją, jakby całości te-

go pokoiku inaczej sobie stworzyć niepodobna. - Wydostawszy się ze mną na schody pani Kazimiera szczegółowo rozpowiedziała mi o każdej z osób, co to audytoryjum składało. - Ta pani, co zajmowała fotel, to Julija Bąkowska, przyjaciółka Nawrocki a ten, co naprzeciwko niej siedział, Henryk Krajewski, sybirak, a ten, co najwięcej z dziewczętami żartował - Skimborowicz a ten młody taki poważny - to Wol, te zaś młode dziewczęta to Duninki, Redlówna, Lasia Baranowska i jej siostra Manusia.

No, jakże moja Wando, podobało ci się?

Nie odpowiedziałam, ale łapę ręką za szyję, całowałam i ściskałam za każdym schodem panią Kazimierę, która tem tak rozśmieszoną została, że jeszcze na ulicy przyjść do siebie nie mogła.

Odtąd to datuje się pierwsze moje wejście

za progi ś.p. Gabryjeli, które potem niele-
dwie codziennie przestępowałam.
Było tu mi tak dobrze, tak wesoło, jakby od
tej chwili świat dla mnie w inne przyob-
lekł się formy, widziałam, że tu inaczej lu-
dzie się kochają, daleko świętsze wynoszą
życia pragnienia, tu mają cele, tu po-
święcenie jest ideałem, tu praca, tu obowią-
zek. Cóż dziwnego, że w młodej na ten czas
duszy jedyny powstał żal, dlaczego w tak
ciasnem kołku prace swoje w żywem sło-
wie zamyka poetka, czy zrażona niewdzięcz-
nością, czy nie zachęcona uznaniem, tak ci-
chy żywot prowadzi. Pakrzątnęłam się też
co żywo, rozpytałam co myślą o Gabryjeli, ode-
zwałam do kobiet i wszędzie zacny oddźwięk
dla Jej talentu i dla Jej zasług znalazłam.
Wtedy zebrałam u siebie walną naradę z kil-
kunastu złożoną kobiet, debatując nad tem,
w jaki sposób okażemy Gabryjeli wdzięcz-

nośći za tyle cennych dla nas prac wydanych. Rozmaite były tam projekta, stanęło jednak na tém, w czém nam niemało dopomógł Bronisław Podbielski, młody malarz, aźeby na odpowiednio namalowanym pargaminie, siostry polki podpisały swoje nazwiska, dołączyłysmy do tego krzyż srebrny z tą myślą, aby u najbliższych serca Gabryjeli został wieczystą pamiątką. Kobiety żwawo do dzieła się wzięły, każda swoje ofiarując grosze. Krzyż wkrótce był gotów a przy nim poruszyły się książki Gabryjeli z półek księgarskich, bo je pilnie zaczęły czytać te, które ich dotąd nie znały, o czém zapewne nie wiedziała zmarła. Najodpowiedniejszą do tego chwilą, wydała nam się wigilija Bożego Narodzenia, do której wiele wspomnień rodzinnych wiązała Gabryjela i nieraz mi długo o tym dniu opowiadała. Nawiwszy wianków z zieleni i kwia-

tów, w kilkanaście zebrane, których już dziś wszystkich pamięcią nie sięgnę, udałyśmy się na Miodową do panny Julii Bąkowskiej, aby nam pośrednictwa swego nie odmówiła i o naszém przyjściu uprzedziła Gabryjelę. Poszła chętnie podjęła się misyi a wprowadzając nas do znanego pokoiku, sama na boku zatrzymała się blada i drżąca. Przez chwilę zapanowała głęboka cisza, bo łatwiej było przyjść, jak wypowiedzieć to, co każda z nas czuła w swem sercu. Prosto więc, bo o tém, co się mówiło w domu w skutek wzruszenia niepodobna pamiętać było, powitałam Gabryjelę. — Widziałam, jak w tych wielkich wymownych oczach zabłysnęły łzy, po których gorączkowy na policzki wystąpił rumieniec, wyciągnęła ku nam ręce ściskając każdą z osobna.

Nie zasłużyłam na takie uznanie od Was, moje siostry, ani talentu mego tak wyso-

ko nie stawiam, ale przyjmuję to, jako dar serca waszego.

Co więcej mówiła ani wtedy nawet, a tém więcej dziś pamiętać nie jestem w stanie, przedstawiłam Jéj każdą z osobna: Emmę Izdebską, Kazimierę Ogrodzińską, Różę Nowosielską, Leokadyję Gumowską, Joannę Makowską. Niektóre były Jéj znajome, naprzykład Okrętowa, Emilija Paprocka i jeszcze kilka innych, których napróżno się silę, aby sobie przypomnieć.

Żegnając nas Gabryjela kilka razy powtórzyła: Uczmnie ja się moim siostrom polkom odwdzięczę.

W krótkim jednak czasie powzięła myśl opracowania owych pogawędek, na których nierównie liczniéj zbierałyśmy się, jak w owym dniu tyle w życiu mojém pamiętnym.

Jak umiałam, tak Ci dziś droga Pani
do wiązanki, jaką Ci gotuję dorzuciłam
tych słów kilka, abyś wiedziała, co na-
tchnęło Gabrjelę. Przyjmijże, proszę,
z tą pobłażliwością, jaką zawsze ma-
cie dla mnie, to - na co mnie stać było.

Telegram (r. 1877)

W dzień urodzin niezdarowanej Marcyzy Żmichowskiej, siostry, Księstwo Poznańskiego łączę się z wami uczuciem i życzą dla Zmarłej — Wieniem licznego grona

Moraczewska

Baranowskiej

Narzeczony Imci Panienki Kamyszanki

Nie przedstawię ci droga Ludwiko różnic zgody między obrazem dzisiejszym opisu, a tych czasów przynależnej, twoje życie było ciche, bez wypadków, bez trwogi - jak w pierwszej młodości -

Dni bez tęsknoty, noce bez marzenia -

Ale ja - oh! ~~Ludwiko~~ drżę przy tym myśląc ubiegłe czasy - kiedy widzę obraz ~~tych~~ przerwanych tych obrazów - ja w ten czas mówię do siebie - "już dłużnie do widzenia przerywam wiele!" - Nie wiem Ludwiko czy dobrze zachowam naszą ~~przysłowie~~. Jak Kolei - czy wiernie zdołam wypadki ogniste - bo widzisz nikogo się nie poradzę, nie spytam nawet o ich sprawdzenie - tylko od tak dawna jak panienki moja ~~Ludwiko~~ zdolności może - przywiązałabym się wspomnień a w ich otworzyć zamknięta ~~przeszłość~~ koło ożyć znowu do ~~wszystko~~ tych znanych smutków - dla rzadko widziany radości -

Pierwszy obraz jest tak mglisty, że go ledwo mogę rozpoznać - Pokój mało- wany niebiesko czy żółto, ~~kanapka~~, kilka ~~stolików~~, krzeseł, stolik czer- wony - kołebka, ja w niej, a przy mnie matka, stale mojej stwierdzę ~~wspomnienia~~ ~~siostra~~ czy niańka sama nie wiem - pytałam się o nazwisko rzeczy, a to co? a to? a tamto? - Odpowiadano mi - Ludwiko, ~~to~~ początkowaniem kiedy zbyt zaczęłam powtórzyć - Ja wiem że dziecinstwa pisz - że to nie może nic szczególnego, ale widzisz to jest pierwsza chwila w mem życiu, pamięci, ~~zastrzy~~ marzeń, ~~uświęcona~~ przywiązania

oznaką- nie przeto dziwnego, że dałam się uwieść przyjemności się ujeżdżania. Teraz bardzo wiele mi przyjemności wyobrażeń- Potem razem z braćmi- widzę się sale w której się uczę ze swemi kolegami- Potem chora na kolkuer w małym łóżeczku, leżę przy otwartym, który takie jest cierpiący- wiem że mię pięścią a ja mnie się całe życie sprzeciwiała- ale mama była nie co więcej ze mną Dlatego też skoro by Ale Ujeżdżania się zbliżenie, zawar nay spodoby mi się przy bieżałam mimo się- Ale zmienia się obraz- wozy stoi się pałac- opuszczamy Warszawę- na ulicy zatrzymuje się nasz powóz bo wozy się przechodzi idzie tu bębnią, trębią, - „Mamo, pójdźmy z nimi!" - Nie Narzeczko my do siostr pójdziemy- Ach Do siostr! czy zawar - Dziś wieczór- Wieczorem zatrzymuje się koni, wyjeżdżamy- trochę rozespany na ręku wnoszę mię do sieni- Babunia, Wiktorya, Kornelia, Stanisława, Lidka Wandy, Janek- Wybiegają się- Stryjenczka- a Marcia gdzie ona? Wszędy całuje siostra, Wandzia mi schowała cukierków- (które mi nazajutrz braciszek pożądał) pierwszy raz mię widziano od dnia urodzenia- ciekawość ich miała przewagę, przywitania, ale dziwnie przyjęli- ja płaczę- z Wandzią się kłócę- a Wandzia zgrzeszy dzieci babunia- Babunia się gniewa- Wracamy razem do stołowy- inny pokój- jasne i inne piękne mebl

Mama często płacze – Stryj także smutny. Tutaj kilka nowych
przybywa osób – Jakaś Panienka krewna Pani Zglenickiej, i mały
syn tynek Józio – robiem starszy odemnie – Kiedy bytam z drzecmi to
mama pozwalała mię rzeby się z nim bawił – Córka maiey z ziaki
Franią iżli się nie myły – i zawsemy długa – Którego Dnia
Franią darowała mi raz kałkę – pokarałam się mamie – co ty się dasz
spytała się – O ia dam się wiele, jak piękney rzeczy jak będę bo-
gata – Właśnie mówiłam to w chwili kiedy nayprzykrzey zmia-
na zachodziła w łonie mojej Stryjostwa – Pamiętam także jak
zawsze obiecywałam temu Jasiowi – że mu sprawię – nowy frak
złotem obszyty – Dam mu wiele srebrnych łyżek i noży / sły-
szałam jak raz uskarzał się że mu wzięli ich z kraku / a to wszystko
skoro tylko zostanę wielką panią. Drugi raz znowu przybyłyśmy
do Kiełbowa za mamą tylko do Stryja miał iechać do Pasyi.
Dość długi czas upłynął nim się z nięgo wyprowadziły – to
po ślubie Marienki Zdaie mi się że coś było w powietrzu albo się
zostało, ale pamiętam że zaczęłam płakać i ja i mama aż nako-
nia

razem wsiadłyśmy do powozu - Ludzi już dalej siadniejsze rozwiązek obrazu
już w tym czasie 4 lat mieszkam - Pamiętam, kiedyśmy raz siedzieli po
wozie a żadnej karczmy nie było widać - Jakto się często zdarza
bożej obłoki, zaczęło się między gałęziami; za mieszkaniu chcę
Tam koniecznie żeby znamy do tego dworu wzięli - ale „Czasu nie
czas moje drogie odpowiedziała mi, ale może nie długo ja zamatam
pójdę - Oh nie bo by mi tu było tęskno bez Mamy - dlatego mnie
kochała mam trzy rzeczy orzech, - Ludwika żebyś ty mogła znać moją
Stryjenkę - Wiek ona już niezręczki przebyła, wiele doznała przy
kości! a zawsze uprzejma, łagodna, dobra jak anioł, i ja
powiem szczerze, tylko się nie dziwię, że by nie była ta mię znać
że ona jest, i będzie święta - Potrzeba, to się, ale ~~potrzeba~~ mogą -
Widzę mnie czego potrzeba, to się z rozmaitami, powiem tu Mo
z takim przekonaniem, żeby się to modlitwa, a mogę być pewną
pomyślnego skutku - Oh ja pewną jestem że duchowy będą na-
leżał do błogosławionych w duchu -

Nie przeczę więcej bo się spieszę do roboty odezwam ostatnie Kto wie mam na
dzień że pisnę jeszcze rachunek mi odesłać.

NAGRODA SZKOLNA

za pilność w naukach i dobre sprawowanie się

oddana

na publicznym Popisie

w Michonskiey Parafyzie

Uczennicy Klassy III giey Pensyi Wzorowey

płci żeńskiey zostaiącey pod przewodnictwem

Pani Suzanny Wilczyńskiey

w Mieście Stołecznem

Warszawie

Za upoważnieniem Wysokiey Kommissyi Rządowey Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego

Dnia 28 Mca Grudnia 1830. roku

UPOMINEK

Wielkiém iest przeznaczenie niewiasty na ziemi;
Jeśli mu odpowiada cnotami wszystkiemi,
Jeśli w życiu niewinnem ma za straż sumienie
Za doradcę swych czynów, prawe oświecenie.
Pamiętay! że w śród śmierci nieśmiertelna cnota,
Skromna czystość i tkliwa niezgaśnie prostota;
Chciéy do końca iść zawsze raz obranym torem,
A w tenczas Płci swéy będziesz ozdobą i wzorem.

J. Majewski Z. B. S. K. P. W. K. O. P.

51.

℥ 2 ʒ 1 ʒ 8 ℈ 9,

5 : 20 ℊ Chloroformu ℥ ʒ.

M. do zewnętrznego

użytku. —

2/8 Dr Roman Zaichowsky.

166

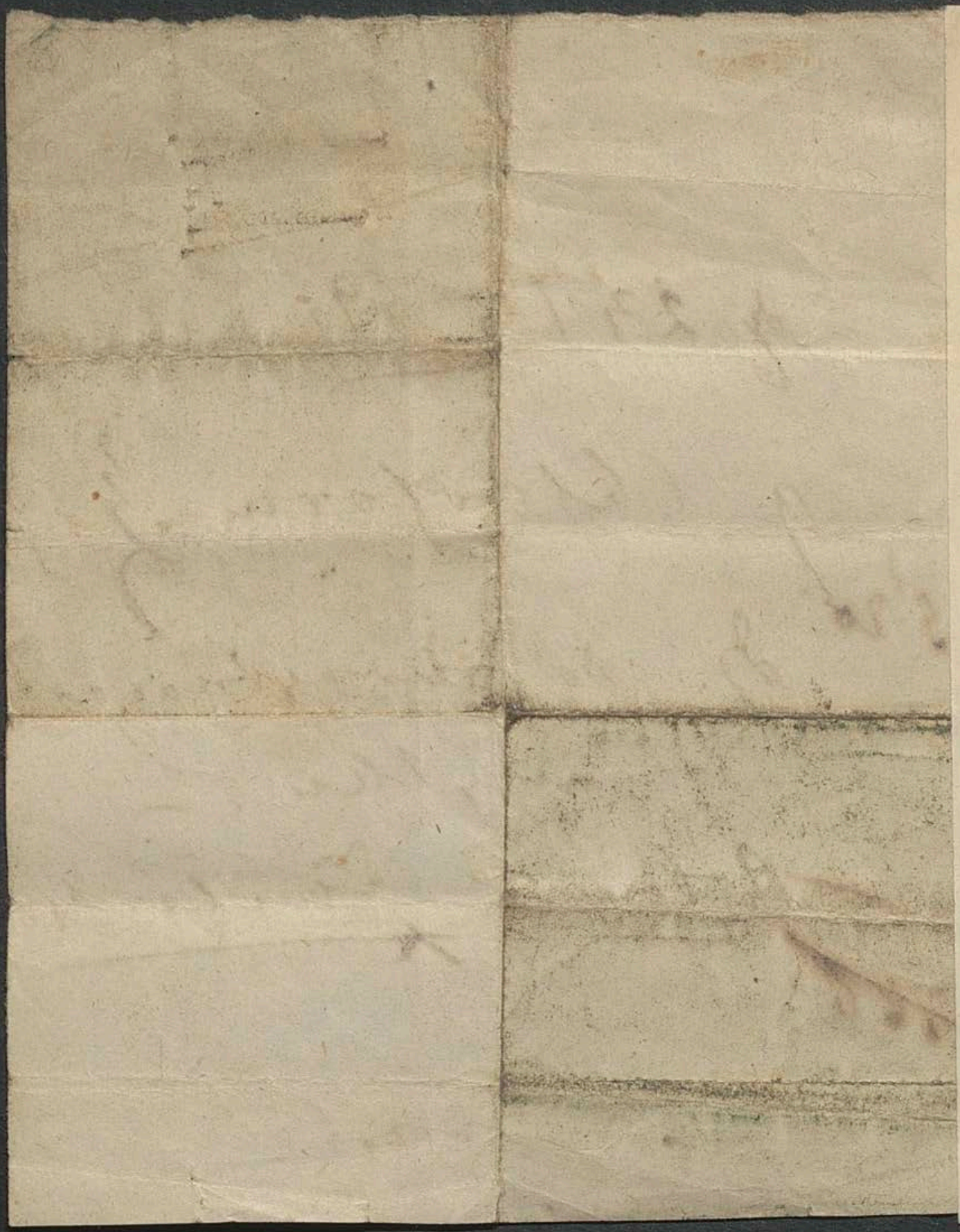

Domina Narcissa Zimichowska
coram me hodie confessionem
sacramentalem absolvit - In quorum
fidem haec manu propria subscribo

23/XII 76.

F. Hanyžovský Sch. P. mp.